

(La Repubblica - F.Ferrazza) 70 mln euro za dwóch, być może nawet coś więcej. Tyle są warci, na ten moment, Pjanic i Nainggolan. O dwa filary środka pola Romy zabiega połowa Europy, na zakończenie sezonu, w którym byli bohaterami, mimo wielu trudności Romy, zmuszonej w niemal połowie drogi do zmiany trenera.

Bośniak, stały specjalista w rzutach wolnych (i mający za sobą dwie bramki w reprezentacji) wydaje się, że tym razem faktycznie może opuścić stolicę Włoch, gotowy udać się do drużyny, które może mu pomóc w zdobyciu jakiego trofeum. Jego kontrakt wygasa w 2018 roku, ale z klauzulą, która pozwala mu odejść za około 38 mln. Liczbę, które jest gotowa wyłożyć Chelsea aktualnego selekcjonera reprezentacji, Conte lub PSG. Pallotta jest zakochany w Pjanicu i nie wydaje się być zbyt przekonany co do chęci ewentualnej sprzedaży, ale wiele będzie zależało od potrzeb bilansu Giallorossich oraz pragnień chłopaka.

Innym cennym elementem rynkowym jest Nainggolan, wyceniany na około 35 mln euro. Również tutaj jest mocne zainteresowanie Chelsea, jednak podwójna sprzedaż byłaby dosyć niebezpieczna, biorąc pod uwagę niepewną kondycję Strootmana, wiek Keity i znajdującego się u schyłku gry w Romie De Rossiego. Spalletti musiałyby przebudować środek pola i dlatego może zażądać zatrzymania się na tylko jednej sprzedaży. To sprawy, które mogą zmonopolizować letnie mercato. Tymczasem Pjanic, po meczach z Bośnią, zaczyna przygotowywać się do niedzielnych derbów. *"Teraz myślimy jedynie o Lazio"*, napisał pomocnik na portalu społecznościowym, który chciałby zdobyć decydującego gola przeciwko Biancocelestim, po tym jak strzelił piękną bramkę, ale bez znaczenia w meczu, gdy Giallorossi przegrali 2-3 (12 listopada 2012 roku). *"To był mój najpiękniejszy rzut wolny - powiedział ostatnio - wykonany z najdalszej odległości. To było ponad 40 metrów"*.

Autor: abruzzo